

„BOCIAN”

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Kwartalnie wraz z przesyłką pocztową: 2 kor. = 2 mk. = 1 rubel 25 kop.

Cena pojedynczego numeru 40 halerzy (20 ct.).



Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Pańska I. II.

Redaktor:

STANISŁAW LIPIŃSKI.

Główny skład na Lwów: Agencja dzienników, Pasaż Hausmana I. 9.

Ma dwa motyle skrzydła
Miłości lotny bóg,
W zdradliwe sieci sidła
Do serc napina łuk!

Że ma złe figle swoje
Wierz mi dziewczyno wierz!
Bo tam gdzie znajdzie dwoje
Dołącza trzecie też!...



Sielanka.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 pk. orzekł, że zamieszczone w nrze 9 czasopisma „Bocian“ z dnia 15 maja 1901 r. artykuły pod tytułem: 1) „Przy kolacy“ całe str. 4. — 2) „Z teki filozofa“ całe str. 9. 3) „Domyślna“ całe str. 9. — zawierają znamiona występku z § 516 uk., że zakazuje się rozszerzania tych artykułów, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. Prokuratorę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykułach wyżej wymienionych przedstawia autor czynności sprzeczne w sposób obrażający wstydlivość i zgorzelenie wywołujący. Równocześnie na wniosek c. k. prokuratora państwa, stosownie do przepisu § 20 ust. pras., poleca się redakcyi czasopisma „Bocian“ aby uchwałą tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z N. 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. C. k. Sąd krajowy jako prasowy. Kraków 13 kwietnia 1901

Morelowski.



Od Administracyi.

Wszystkich naszych lwowskich P. T. Czytelników zawiadamiamy, iż główny skład naszego pisma na Lwów znajduje się w Ajencji dzienników Wgo Sokolowskiego Pasaż Hausmanna L. 9.

Oprócz tego dostać można „Bociana“ we Lwowie w następujących ajencyach i trafikach:

Biuro ogłoszeń Olszewskiego, Kilińskiego 1.

Biuro ogłoszeń Plohna, Karola Ludwika 7.

Trafika p. Gostyńskiego, Pasaż Mikolascha.

„ przy ul. Karola Ludwika l. 5.

„ przy ul. Ruskiej l. 3.

„ przy ul. Akademickiej l. 22.

„ przy ul. Grodeckiej l. 50.

Handel korz. K. Czarneckiego, ul. Łyczakowska.

„ I. Ważnego, ul. Czarnieckiego l. 2.

Także do nabycia w Księgarni kolejowej na dworcu.



Wypracowanie niemieckie uczennicy VI klasy.

Leopold ma straszne długi.

Gdym jechał do Stryja przez Przemyśl, zobaczyłem przepiórkę. Koń postawił mi dęba, ja biedny nieboraczek, wpadłem w proch, a koń w nogi.

Leopold hat ungeheuren Langen.

Als ich zum Oheim durch Durhdenken fuhr, erblickte ich ein Durchfederchen. Das Pferd hat mir eine Eiche gestellt, ich armer Himmelskrebchen fiel ins Pulver und das Pferd in die Füsse.

Także szyld.

Tu miszka pieczętkarz i wszelki wirznięcie.

U Janikowskiego.

Znany z ciętego humoru w Krakowie profesor Zawiejski, siedząc w kawiarni u Janikowskiego, woła do siebie obsługującego chłopaka i pyta go:

— Macie wy tu Wattercloset?

Chłopak zamyslił się chwilę, a potem odpowiada:

— Nie, proszę pana profesora, ale mamy za to »The Graphic«, »Illustration«, »Pschütt Caricaturen«, »Figaro«, »La Vie Parisienne« i »Głos Narodu«.

Zażyła znajomość.

A. Jakże się ma ta mała Mania?... No ta już wiesz która...

B. Aha ta mała blondynka, co to tak głośno chrapie? Bardzo dobrze!...

NA ULICY.

— Czy to prawda, że się żenisz?

— Cóż dziwnego — założę menażeryę!

Co to jest miłość?

Miłość — to muzyka serca niewieściego — niestety jednak po największej części... wojskowa muzyka.

ADRESY

do Jego Eminencyi kardynała Puzyny!

I.

JEminencyo!

Brzydkie intrygie niechtórych z naszymi Braczymi szlachty zrobiło, co nas nie zaproszono do złożynia chołdu Waszymi JEminencyi. Nam sze zdaje, co szlachczyz to nie jest jakisz urzędnik bankowij, albo dzierżawca od propinacje, albo włośzczyciel ryalnoszczy, szędzia, adwokat, weteryniarz, belfer itd., ale szlachczyz to jest ten co szedzi na ziemi ojców, co jest Gutsbesitzer. My tedy szlachta koszcz z koszczy, co orze i szeje, my co żemi ojczysty nie wipuszczamy z rąk swoich, jak te szlachte, co buła na herbacze u JEminencyi, a bo te szlachte, co sprzedaje w Wielkopolsce żemię z kaplicami i grobami swoich Pszodków, my tym adresem chcemy dacz dowód, prawdziwyj miłoszczy ze strony prawdziwyj szlachty.

Wiwajt JEminencya!

Przywiążane szlachczyzce.

Joel Ganzpomader z Kociego Brodu, Srul de Kozięgiowy Oberschajser, Zdzisław Sliwowitz, Stanisław Unterhund, Mojsze de Zbaraż Zbarażki, Juda z Konicypola Konicypolski, Leopold Katzenjammer z Oberwańca, Salomon Wykrzykunik, Icek Procentnik, Izidor Parch z Parchatówki i 145 innych podpisów.

II.

Eminencyo!

Przyjmij chołd od potomków najstarszej szlachty z przed ery chrześcijańskiej.

(podpisy).

(Krótki ten adres podpisało trzech Miliejskich, 5 Ostaszewskich, 14 Brunickich, 2 Uznańskich, 4 Gluzińskich, 1 Szarski, 12 Lasockich, 6 Zalewskich, 4 Wołowskich, 2 Halbanów, 3 Włodzimirskich itd.).

III.

Trzeci adres pochodzi od szlachty herbowej, która się oburza, iż szlachtę u kardynała przedstawiali tylko magnaci i ekonomczuki, którzy za pieniądze powyrabiali sobie dyplomy, a nawet tytuły hrabiowskie. Adres ten podpisało 612 stwierdzonych potomków dawnych karmazynów, pomiędzy którymi 18 jest urzędnikami bankowymi, 47 urzędnikami państwowymi i autonomicznymi, 74 kupecami, 89 rzemieślnikami, 8 woźnymi, 3 fabrykantami tutek do papierosów, 69 oficyalistami prywatnymi, 5 akuszerami, 3 syfilidologami, 4 chirurgami, 18 nauczycielami ludowymi, 6 felczerami, 21 agentami Tow. Ubezpieczeń, 3 konduktorami tramwajowymi, 16 adwokatami, 12 postugaczami (ekspresami), 13 lokajami, 16 kelnerami, 2 masażystami, 4 weterynarzami, 13 parobkami, 1 roznosicielem gazet, 12 profesorami szkół średnich, 17 inżynierami, 3 listonarzami, 7 stróżami, 2 policyantami, 31 sklepikarzami, 2 dyrektorami „ustępów“ miejskich, 3 lampuczerami itd. itd.



Modne małżeństwo.

Żona — Kochany mężulku! Wszystko jest uporządkowane: Artur mnie kocha i zgadza się, byśmy się rozwiedli...



„Piękna Erna“.

Miała twarzyczkę bladą Heruba,
W oczkach znużenie widne i nuda,
Ale jej łydka była dość gruba,
Jak niemniej uda!

Na rozlukanym grzbiecie bachmatów
Gdy karkołomne woltyże tańczy,
To spada na nią gęsty deszcz kwiatów,
Grad pomarańczy!

Przypadek spotkał raz piękną Ernę —
Czy też ją sztuka, pewność zawiodła,
Czy się spłoszyło konisko wierne —
Spadła raz z siodła!...

Ale nie tracąc nie z przytomności,
Znów na koń skacze dzielna cyrkówka,
Tylko ją trochę bolały kości
I piękna główka!

W tem samem mieście, w tydzień coś po tej
Smutnej aferze na końskim grzbiecie,
Hulała w gronie młodzieży złotej
Raz w gabinecie!

Erna być musi grzeczną dla gości,
Słodki był szampan, słodsze ich słówka,
Nazajutrz znów ją bolały... kości,
Lecz już nie główka!

Remember



Czuły małżonek.

K u b a: Jedzże Kaśka te jabłka, com ci je przyniósł z jarmarku!

K a ś k a: No, weźże se ty jedno, a mnie zostaw jedno.

K u b a: Niekce, bo mi jedno wpadło do gnoju a nie wiem które!...

W TEATRZE.

— Patrz-no tam na lewo — taka ładna blondynka, a takie ma duże ręce!

— Musi być zapewne z innego ojca i z innej matki!...

U golarza.

G o ś ć: Czego ten pies tak patrzy uporczywie na mnie, jak mnie pan strzyżesz?

G o l a r z: To nic, tylko przed tygodniem ucieśliśmy przypadkiem jednemu panu podczas strzyżenia kawałek ucha i pies to zjadł!...

Zdzisław Zdanowicz

Kraków, ul. Sławkowska l. 8,
vis-a-vis Hotelu Saskiego.

poleca **CYLINDRY, KAPELUSZE, JOCKIEJKI.**

Wstydlivy.

Dlaczego wieprz nosi zawsze łeb na dół spuszczonej?

— Bo go wstyd, że jego żona jest świnią.

Na pewno wyjdą.

Pani X... artystka teatru lwowskiego znana jest z tego, że szalenie lubi stawiać na loteryę. Niedawno temu dowiedziała się, że za rogatką Łyczakowską mieszka pewien starszy facet, który tak świetnie przepowiada, iż zawsze te numera, które każ postawić wyjdą. Udała się zatem do niego. Facet kazał sobie za poradę złożyć 2 guldeny a następnie polecił jej przyjść na drugi dzień i przynieść ze sobą śliwkę suszoną i kawaleczek papieru.

Gdy na drugi dzień zjawiała się pani X... u niego, odebrał karteczkę i śliwkę, napisał na kartce kilka liczb, zawinał w ten papier śliwkę i kazał jej połknąć. Gdy połknęła, pyta go zdziwiona:

— No dobrze proszę pana — ale co dalej będzie?

— Jakto, co ma być? No za trzy dni te numera na pewne wyjdą!...

**Jaś i Jan.**

Bawiąc się w małżeńskie stadło,
Zosia żoną — mąż był Jaś,
Mieli dziecię jak wypadło
Dzieckiem była lalka zaś!

A jak bywa czasem w świecie,
Gdy w małżeński weszli stan
Mieli śliczne żywe dziecię
Ale ojcem nie był Jan!

Remember.

List kaprala Rzeszutka do służącej.

Jaśnie wielmożna Panna Małgosia Kopciarszka
(służonca u Ieków).

miesiąc 13.
dzień 32.

190001 rok.

Małgosiu!

Jo jezdem zdruwf (i tyj pewno.) Ostołem tero kaprolem!!! co znaczy wincej w półku jak ineroł. Bo nawet wsiccy siarzą misie kłanio i pedo Kaprolem!!! Powinnaś byćś ste go harno że mosz takiej go i pszytać mi choć te dziadowskie twe korole (a i stego powinnaś być nawet harno że je przyjime od ciebie) ale jusz mnijsa ino pszyślij korole to sięg stobom jak wyjide z woj-ska orne.

Z
Szankramęcckim uszanowaniem
Pon Przejasnny Kaprol
Rzeszutek.

Źle urządzone.

Pan (do żyda): Jakie wy teraz święta obchodzicie?

Żyd: Kuczki!

Pan: A potem?

Żyd: Trąbki.

Pan: Toście sobie źle ten interes ułożyli, bo my odrazu jak sobie kucniemy to i trąbimy.

Tragedya dziecka.

Akuszerka (pokazując nowonarodzone dziecko przyjaciółkom pani domu) — Nie prawda? Wykapany ojciec?

Jedna z nich (raczej do siebie) — Rzeczywiście — straszne — biedne dziecko — matka mogłaby się okazać czulszą dla swego dziecka, gdyby była mniej wierną swemu mężowi!..

We dworze.

Pan: Zobaczcie no Wojciechu, czemu ta suka tak bez najmniejszej racji szczeka?

Chłop: Ano, prose Jaśnie pana dziedzica — zwyczajnie jak kobita!..

Niecierpliwa.

— Dałbyś pokój już temu pisaniu, a poszedł lepiej spać, bo to już przecie 12 ta godzina!

— Nie nudź mnie moja droga — powiedziałem ci, że dopiero jak sobie przyjmę sekretarza, to będę mógł wcześniej chodzić spać.

— E, wtedy, to możesz spokojnie i całą noc pisać.

Nie ćmij pan babki...

Po odjeździe Szlązaków z Krakowa, zebrało się kilkunastu facetów w handlu u Wentzla i zaczęli krytykować mowę prezydenta.

— E, cały ten nasz prezydent to wielka ... — odzywa się stały gość Wentzla dr. S... Zaledwie to wyrzekł, powstaje od drugiego stolika jakiś facet, zbliża się do dra S... i zaczyna mu gadać impertynencye:

— Co pan sobie myślisz, mój panie! Ja jestem urzędnikiem magistratu i nie pozwolę mojego prezydenta obrażać!..

— Ależ panie — odzywa się dr. S... — jesteś pan w błędzie, gdyż ja zupełnie nie myślałem mówiąc to, o pańskim prezydencie, tylko o francuskim prezydencie Loubetcie!

— E, e, e! Ćmij pan babkę komu innemu, ale nie mnie — odzywa się na to ów urzędnik magistratu. Już my wiemy dobrze, że gdy mowa o to należy rozumieć naszego prezydenta.

**Wygodniś.**

— Lubisz pan jeździć na rowerze?

— Wie pani co — wolę na łóżku!

**Od Redakeyi.**

Wszystkich naszych P. T. Czytelników zawiadamiamy, iż z dniem I-go czerwca br. Redakcja i Administyracya naszego pisma przeniesioną została na ul. Pańską I. II. I. pietro.

**BALLADA**

(bez żadnego czasownika).

Koń, pies, rycerz i dziewczyna,
Księżyc, bór, późna godzina —
Mech, pieśń dębu — prokurator,
Alimenta — sekwestrator!

Cri-cri.

Najnowsze wiadomości.

Dowiadujemy się z najlepszego źródła, że w miejsce dyrektora budownictwa miejskiego Wdowiszewskiego, który został w tak paskudny sposób skompromitowany rozprawą sądową o zaważenie się szlacheckiej lodowni — zgłosił się znany przedsiębiorca budowlany inspektor pan Medard Fizyk Kawecki, zobowiązując się tanim kosztem stawiać szkoły i seminaria nauczycielskie na własnych placach własnym materiałem i pod własnym kierownictwem.

I tak źle...

Byłem młody pełen siły
I ochoty do romansu,
Lecz dziewczęta ze mnie drwiły:
„Ot, scyzoryk bez awansu!”

Dziś mam awans. stanowisko,
Ładną pensję i łysinę,
Lecz znów ze mnie pośmiewisko:
„Stracił tydki i czuprynę!”

Cri-cri.

**Niebezpieczna rada.**

Mojsie — Tobie głowa boli, Icek? Wajst di wueś? Mom lo ciebie dobrą radę: umyj sobie nogów, to tobie głowa przestanie boleć, powiedział mi to jeden doktór!..

Icek — A rzech in dir! Nogów mam sobie umyć? To jest a gefährliches Mittel!..

Coś pamiętała.

Facet: A słyszała pani tę facecyę o Kolumbie?

Panna: Kolumb... Kolumb... Aha! to już wiem — to ten ptak, co to takie ładne jaja znosi!..

Najtaniej zaopatrują się Miłośnicy fotografii w aparaty i przybory fotograficzne w specjalnym magazynie

Aparaty fotograficzne od 1 kor. 50 h. do 400 kor.

Kleinberga

Kraków, Floryańska
Hotel „pod Różą“.

Strachy.

Jeden z naszych prenumeratorów nadesłał nam następujący opis faktu, jaki mu się nie dawno temu przytrafił.

Wracałem — opowiada on — późną nocą do domu. Droga, którą przechodziłem, prowadziła tuż koło samego cmentarza. Nie jestem bojaźliwy i z góry się zastrzegam, że w strachy nie wierzę, jednakowoż, gdy przechodząc koło cmentarza, usłyszałem na kościelnym zegarze bijącą dwunastą godzinę, mimowoli dreszcz mnie przebiegł. Zaledwie jednak uszedłem kilka kroków, usłyszałem jakieś dziwne stękanie: aaach! aaach!...

Mimowoli przystanąłem, stękanie jednak powtarzało się dalej. Przypomniałem sobie wtedy, że w latach mych dziecińczych, kiedy to nianki opowiadały mi bajki o strachach, mówiły mi także, że gdy jakaś pokutująca dusza zaczepi człowieka w nocy, należy trzy razy zapytać: Czego sobie grzeszna duszo żądasz?...

Pytam zatem:

— Czego sobie grzeszna duszo żądasz?

W odpowiedzi na to, słyszę dalsze stękanie: aaach, aaach!...

Powtarzam zatem jeszcze głośniejsze: »Czego sobie grzeszna duszo żądasz?«

Odpowiedzią było znowu kilkakrotne aaach, aaach!...

Krzyczę już teraz donośnym głosem to samo po raz trzeci: »Czego sobie grzeszna duszo żądasz?!«...

— »P a - p i e - r u !« usłyszałem jakiś nieludzki głos z za krzaka — kur zapiał i wszystko znikło.



Napis na sklepie cyrulika.

Bańki, pijawki stawia,
Krew puszcza,
Zab wyrwie gdy boli,
Szprycę w . . . strzeli
I brodę goli!

Zawsze oni.

(Z „Głosu Narodu“)

Na wizytację szkoły na wsi przyjeżdża ze sąsiedniego miasteczka kanonik i trafia na lekcję religii. Chłopcy odpowiadają wyśmianiem, czem ucieszony kanonik, odzywa się do nich:

— Moi chłopcy, który z was odpowie mi najlepiej na pytanie, kogo najczęściej kocha, dostanie koronę.

Chłopcy wrywają się, egzaminator zatem pyta po kolei.

— Kogoż ty więc najczęściej kochasz — pyta jednego?

— Ja ojca!

— Bardzo ładnie — czwarte przykazanie każe kochać rodziców! No a ty — pyta drugiego?

— Ja matkę — odpowiada malec.

— Ładnie — odzywa się egzaminator, ale to jeszcze nie najlepsza odpowiedź.

W klasie cicho, żadna ręka nie podnosi się do góry.

— Jak to — pyta egzaminator — nikt z was nie umie odpowiedzieć na to pytanie? W takim razie chowam koronę do kieszeni.

— Ja, ja! odzywa się nagle głos z ostatniej ławki.

— Dobrze, odpowiada kanonik — kogoż ty zatem najczęściej kochasz?

— Pana Jezusa — odpowiada malec.

— Słownie, słownie! Masz tu koronę — powiada kanonik — wręczając mu ją. A jakże ty się chłopcze nazywasz?

— Ieik Schmelkes!...



Nieprześcignięty handel
lakoci i napojów z pokojami
do śniadań

Gustawa Goldsteina

Lokal rozszerzony! Kilkanaście gabinetów na zebrania z osobnym wejściem.

PODCZAS KAZANIA.

Ksiądz (z kazalnicy): Z prochu powstałeś...
Chłop: E, co tys jegomość baję. Mom dziecko przecie, ale nie z prochu ino z baby!...

Sprytny szajgac.

W jednym coupe, jedzie jakiś żydek, którego konduktor wsadził dlatego do drugiej klasy, że trzecia była już przepełniona. Vis á vis na drugim siedzeniu siedzi jakiś porucznik i śpi. W drodze zaczyna się żydowi robić nie dobrze. Kręci się na siedzeniu, nic jednak nie pomaga — coraz gorzej! Nagle zanim mógł się opamiętać, zrobiło mu się już całkiem źle, przechylił się więc naprzód i jechał... do Rygi. Spojrzał i struchlał, bo oto cały płaszcz i ubranie siedzącego porucznika, przedstawiały jedną wstrętą plamę. Ze strachu zamknął oczy i tak przesiedział jeszcze z kwadrans. Po kwadransie, gdy odważył się otworzyć oczy, ujrzał porucznika jeszcze w tej samej pozycji śpiącego. Zaczął więc przemyślać nad tem coby tu zrobić, gdy w tem porucznik kichnął parę razy, a następnie się przebudził. Żyd nie namyślając się wiele, przechylił się ku porucznikowi a składając usta w przyjemny uśmiech i wskazując na zawalane palto pyta:

„Her Leutenannt ist Ihnen schon besser?“



„Głupi August“.

Wszyscy głupiego znają Augusta
Zamiast peruki na łbie trzy czuby
Nos jak ogórek, szerokie usta,
Nogi jak tyki a brzuch ma gruby!

Kiedy szaleje w żartach rozwiozły
Choćbyś był nawet człeku jak skała,
To cię rozśmieszyć muszą te kozły,
Z których się cieszy publika cała!

Lecz mu nie same śmiechy sążone
I nie raz troska w duszę mu wlezie,
Bo głupi August ma młodą żonę
Żona pracuje zaś na trapezie!

August jest znany wśród złotej młodzieży
Cóżbyście złego w tem widzieć chcieli
Że na kolację razem z nią chodzi
Co wieczór w gronie jej wielbicieli!

Ach! Nieraz ciernie przynosi sztuka,
Ma głupi August wiarę zachwianą,
Czy czasem żona go nie oszuka —
O kilka koron, gdy wróci rano!...

Remember.



W szkole na wsi.

Nauczycielka (wykładając): Pamiętajcie moje dzieci, że każdy rzemieślnik jest rodzaju męskiego, jak na przykład mówi się: ten stolarz, ten szewc, ten ślusarz, ten kowal, ten...

Pinkalski: A przecie proszę pani ja znam jednego rzemieślnika, który jest rodzaju żeńskiego!

Nauczycielka: Głupiś! Jakież to — ciekawam bardzo?

Pinkalski: Ano, mówi się przecie ta-picer a nie ten-picer!...

Imiona słowiańskie

(na najbliższy miesiąc pokarnawałowy).

Pączkogryz, Chrustochrup, Tłustoczwartkoslawa, Ostatkoliz, Sledziomir, MięsoWSTRĘT, Gazolub, Latarniosław, Elektromir, Pomnikosław, Gołowieszcz, Sowogniewa, Bezbutnik, Spodniomir, Józefkolub, Kotkosław, Dachofaz.

Ładny wyrok.

(Autentyczne).

Przede kilu dniami odbywała się w sądzie powiatowym rozprawa drob.azgowa przed sędzią panem R...

Skarżącą stroną była jedna z obywaterek Półwsia pani Ł... przeciw drowi K... Rozchodziło się o przyznanie odszkodowania w bardzo drażliwej materii. Jedynym klasycznym świadkiem, ze strony dra K... był gospodarz gruntowy nazwiskiem G w ó z d z. Ponieważ jednak świadek się nie stawił, rozprawa nie mogła się odbyć, sędzia zatem odroczył termin, motywując to następującymi słowy:

Ponieważ G w ó z d z nie stanął, rozprawę odracza do najbliższego terminu.



ZEGAREK.

Gdy na czas nie przychodzę
Kochanka moja sarka —
Tłómaczę więc niebodze:
Powodem — brak zegarka!

Raz kilka białów wydrę
A potem na tandecie
Kupuje już klepsydrę
By się nie spóźnić przecie!

Gdy jestem zdala od niej,
Od kochaneczki mojej
Co jest najnieodgodniej —
Zegarek znowu — stoi.

Remember.



Odkrycie Kolumba.

Żona: Wiesz co? Zrobiłam nowe odkrycie Kolumba!

Mąż: No? Cóż takiego?

Żona: A no odnalazłam w dolince naszego ogrodu, przepyszny okaz szarotek!

Mąż: E! Myślałem, żeś jakąś nową sztukę z jajem Kolumba wymyśliła!...

Z wyścigów.

Hrabio Lolo. — Pani baronowa znakomicie się zna na koniach! Moje szczere uznanie!!

Baronowa X. — Czy to pana dziwi, hrabio? Przecież się już tyle lat znamy...

AUTENTYCZNE NAPISY.

„Tą ścieżką idzie się do Psiej Wólki, a kto nie umie czytać, niech lepiej trzyma się gościńca, bo zabłądzi.“

Tu mieszka pieczętkarz, który za bezcen różnie na kamieniu.

Kraków, ul. Zielona 1. 7, poleca swój bogato zaopatrzony handel w napoje i przekąski najlepszej jakości. Szczególne zalety: pedantyczna czystość, znakomita kuchnia, stoły kryte i szybka a rzetelna usługa.

Sasza i Draga.

Miał już Sasza lat dwadzieścia,
Więc mu do bab idzie ślina,
Ztąd ucieszył się, gdy buzi
Nadstawiła mu Maszyna.

Skonfiskowano!

Kazał wołać archipopa,
Rzekł do niego: »kark ci skreć,
»Jeśli będziesz stroił figle —
»Jutro zwiążesz nasze ręce!«

Gdy do papy wieść ta doszła
Krzyczał, wrzeszczał na synaczka,
A Natalką, mamą Saszy,
Owładnęła wielka... trwoga.

I leciały groźne listy,
Telefony, telegramy, —
Tu mu papa dał kułaka,
Tam w nos dostał znów od mamy.

Ale Sasza śmiał się z tego,
Bo był pełen wielkiej dumy,
Gdyż mu syna Impierator
Przyobiecał trzymać w kumy.

Mamie zrobił propozycję,
Papież też się coś przypięło,
Wziął ślub — potem wspólnie z Dragą
Rozpoczęte kończył dzieło.

I szło wszystko jakby z płatka,
Młodzi się kochali czule,
A że miłość da wyniki
Świadczył słowem doktor Coulet.

Więc czekała Serbia cała
Co przyniosą jej uściski, —
Ze stron wszystkich nadsyłało
To pieluchy, to kołyski.

I mijały dnie za dniami,
Draga coraz więcej tyje,
Sasza wesół, — oczyszczoną
Miał kieliszkiem, szklanką pije.

Wszystkim też na serbskim dworze
Jest wesoło i przyjemnie —
Sasza wszystkich głaszcze, mówiąc:
»A co? tegi jest chłop ze mnie?«

Ale Dradze raz wieczorem
Łza za łezką jakoś ciorka.
— Co ci Drago? — Saszo miły
A nuż z tego... będzie córka?

Saszę jakby rozpalonem
Ktoś po sercu tknął żelazem —
Lecz po chwili rzekł spokojnie:
»To syn będzie — drugim razem!«

Lecz nieulny w swoje siły
Zrobił zeicha rewolucję
I na korzyść przyszłej córki
Poprzerabiał konstytucję.

Ale... wreszcie... czas nadchodzi...
A tu... jakoś... rzecz się dłuży...
Draga czeka... Sasza czeka...
Impierator coś się burzy.

I przylata z Petersburga
Wciąż za jednym drugi goniec:
»Car się pyta: z tą komedią
»Kiedy wreszcie będzie koniec?«

Car prikazał — byt'pa siemu!
Jemu spieszo jakoś w kumy,
Więc zbiegają się doktorów
Różnych nacyj liczne tłumy.

Skonfiskowano!



Kobiece.

Kobieta wtedy dopiero, gdy straci zęby
staje się zgryźliwą.

Kochanka i herbata, aby była dobrą, po-
winna być: gorąca, słodka, mocna i nie powinna
zbyt długo naciągać...

Jeżeli żona jest mężowi niewierną, to na-
zywamy to upadkiem — jeżeli zaś wierną,
to przypadkiem.

Cnotę wynagradzamy, ale grzech także i
bodaj czy nawet nie lepiej niż cnotę.

Miłość grzeje — namiętność pali.

Niejedna kobieta więcej dotrzymuje, niż
przysięgła.

Toaleta nazywa się „kobietą bronią“. Cie-
wem jest atoli, że kobieta najłatwiej zwycięża,
gdy jest — bezbronna.

Nawet najszcześniejsze pożycie małżeńskie,
jest czasem pokuty.

Miłość tak długo jest rozkoszną, dopóki nie
nie kosztuje.

Kobiecie można przebaczyć fałszywe serce —
ale nigdy fałszywych piersi.

Jak ryba bez wody, tak kobieta bez miłości
żyć nie jest w stanie.



Wyłomaczył mu.

Na odpuszcie wchodzi jakiś chłop do kramu
żydka sprzedającego obrazki i żąda swego pa-
trona, św. Antoniego. Żyd poczyna przebierać
w stosach obrazów, nareszcie podaje chłopu jego
patrona. Było to ręczne malowidło jakiegoś ma-
miasteczkowego partacza. Chłop ogląda, zwraca
jednak wkrótce żydowi obraz, mówiąc, iż ten
święty ma jakąś skrzywioną gębę i prosi, aby
mu żyd dał inny.

Żyd przyglądał się obrazowi, a następnie od-
powiada chłopu:

— Jaki wy głupi Wojezechu, to aż strach!
Zeby ty tyle mąk wyczerpnął co ten święty, tobi
ty miał nie tak jeszcze gębę skrzywioną.

Jedne lekarstwo.

— Jakie jest lekarstwo przeciw pluskwom?
— Co noc wysmarować łóżko terpentyną, a
spać na... otomance.

Pocałunek o zachodzie słońca.

(Sonet przeznaczony dla »Chimery«).

Zachodnią stronę broczą krwawe światła snopy,
W czerwony ton zapada nawet jasna zieleni,
Zda się: że świat wypełnił w sferę krwistych
wcieleń,
Tak drżą purpury barwą bezpłodne nieb stropy...

Wkoło krwawiąca cisza nadbarwnych promieni
Wytłacza swe refleksy, tworząc chwili piętno,
Gdzie metaduch i dusza staje się namiętną
W tym krwawopurpurowym oddechu zieleni.

Czuję, że mi już wargi zaszyły pół-czerwienią...
Widzę jej twarz i usta koloru purpury,
Widzę, jak jej się oczy krwawym blaskiem mienia...

Usta nasze przyciąga ta barwa natury
I łączy te czerwone ciała naszych nadszmaty
W bezmiarze namiętności nieładnej zapłaty!..

K. Natęcz.



Co to jest?

- Co to jest miłość platoniczna?
- Lizanie cukru przez szybę.

Złośliwy.

- Franek! Franek! Czyś ogłuchł?
- Ach! To ty?... Taki byłem zamysłony...
- No, no, tylko się nie chwiał...

W TEATRZE.

Dorobkiewicz (na komedii do swojej
żony): Nastusiu! Nie uważaj tak bardzo na
sztukę, bo by mogli sobie pomyśleć, że chcemy się
do syta uśmieć za nasze pięć papierków...

Enfant terrible.

Jadzia (6-cioletnia): Nieprawda mamusiu,
że ty już nie będziesz miała dzieci?

Matka: Ależ dziecko! Skądże ci się wzięło
podobne pytanie?

Jadzia: Bo, jak wczoraj powiedziałam, że
nie wierzę, iż bocian dzieci przynosi, mamusia
zawołała: Nie, teraz już niema dzieci
na świecie...

Jeden błąd.

Porównania wszystkie słabną,
Gdy na oczy ujrzysz własne
Tą twarzyczkę jej powabną,
Cudne oczy, włosy jasne!

Krótko mówiąc — istna wróżka,
To wysnionych marzeń cudo,
Co za rączka, co za nóżka,
Co za łydka, co za udo!

Jedno zastanawia trocha
W wielbicieli licznych tłumie,
Że wybornie wprawdzie kocha,
Ale wiarna być — nie umie!

Remember.



Smutny symptom.

- Arturze! Ty mnie więcej nie kochasz?
- Ależ moja droga! Czy mam ci wyli-
czyć dowody mej miłości?
- Właśnie, ponieważ ty dowody li-
czysz, to dowód dla mnie, żeś mnie przestał
kochać...



Znakomity koniak francuski Courrière & Co w Cognac'u, (założ. w r. 1850) odznaczony złotym medalem na wystawie we Lwowie
handlach. — Własne filie domu Courrière & Co. znajdują się w Londynie, Nowym Yorku, Brukseli i Kopenhadze; Destylarnie w Touzac i Mesnac. — Do nabycia w handlu: **A. Hawelka** c. k. nadworny dostawca
w Krakowie.



— Pisz mi, czy mu jestem wierna? Czyż można doprawdy w takiej obskurnej dziurze, gdzie nie ma ani jednego nawet batalionu wojska, być niewierna?



— Pójdź tu bliżej, ty przebrzydły pijaku! Ja ci pokażę...

— Wie...esz co mo...oja duszko! Scho...waj le...epiej na pó... później, gdyż ja te...e...eraz nie je...estem wcale cie...e...ekawy!...



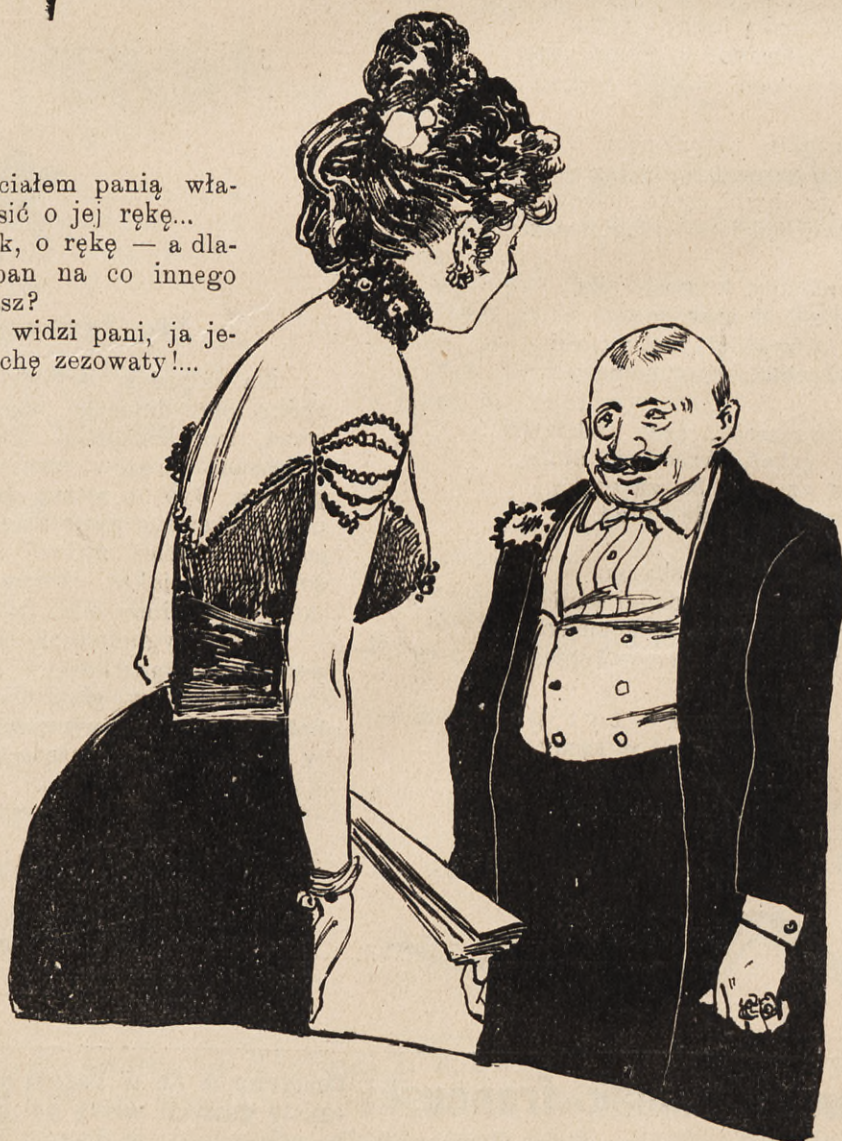
— Pani jesteś tak śliczną, że przychodzi mi doprawdy gust zjeść panią!

— Namyśl się pan pierwszej, czy to przypadkiem nie fałszywy apetyt, abys się pan potem nie skompromitował!

— Chciałem panią właśnie prosić o jej rękę...

— Tak, o rękę — a dla czegoż pan na co innego spoglądasz?

— Bo widzi pani, ja jestem trochę zezowaty!...





— A czy można panią odwiedzić i wieczorem?
 — Wie pan co, że wołałabym w rannych godzinach, gdy nie ma ojca w domu, bo on zaraz każdego faceta naciąga...



— Zlituj się pan, jakżeż można wchodzić, gdy pan widzisz, że jestem tylko w rannej tualecie?
 — Przyznam się pani, że lubię korzystać ze sytuacji...



— Ja pana proszę bardzo, abyś mnie pan na ulicy nie zaczepiał!...
 — A to dlaczego?
 — Dlatego, że pan wiesz dobrze, iż mieszkam tu zaraz w drugim domu!...



— Cóż to wstałeś dziś taki jakiś zasępioń?
 — Bo mi się śniło, że uciekłaś z tym porucznikiem odemnie...
 — Jakto i to cię tak zmartwiło?
 — Właśnie to, że to był tylko sen!...



Poetyczna proza.

Ach! moja pani — mówił — czy mogę pani przez całe życie towarzyszyć?

Ona, ponieważ znała dokładnie jego stan majątkowy, zarumieniła się bardzo, jak to dobrze wychowanym panienkom przystoi i szepnęła: »Pomów pan z mamą.«

Stało się. Pomówił z mamą, a ponieważ ta także znała jego stosunki finansowe, rzekła wśród łez: »Weź ją mój synu i bądźcie szczęśliwi.«

Pobrali się i byli szczęśliwymi! Nie było na ziemi czulszego, bardziej się poświęcającego i porządniejszego małżonka nad niego, a z drugiej strony ze świecą trzebaby było szukać tak wzorowej żony i matki, jak ona! Kto ich razem widział, nie chciał wierzyć, że to jest małżeństwo; brano ich za zakochaną parę i to w pierwszych stadyach tego uczucia! A przecież już pięć lat minęło, odkąd się pobrali.

Nigdy, ale to nigdy nie było między nimi najmniejszej różnicy zdań lub broń Boże sprzeczki. A jest to tem bardziej pochwały godne, że w ich domu mieszkała nie tylko jego, ale także jej matka!

Tak upłynęło pięć, dziesięć, piętnaście, dwadzieścia pięć lat w ciągłym szczęściu, zgodzie i idealnej harmonii.

»Widzicie! — powiedzą ludzie teraz — a więc są jeszcze szczęśliwe małżeństwa na ziemi, są jeszcze kobiety, które mężom potrafią raj na ziemi zgotować, a drogę szarego żywota niebiańskimi różami zasłać!...«

Powoli, powoli! Na całej tej historii jest jeden mały haczyk — oto od początku do końca jest zmysłona...



BAJKA.



Do drzwi jak do okienek
Zagląda amor bóg
I prosi się panienek,
By wpuścić go za próg!

Nie godzi się, by gości
Nie przyjąć w domu swym —
Dla samej ciekawości
Znajomość zróbicie z nim!

Choć bawi łotrzyk mały
Zazwyczaj krótki czas —
Lecz znów za trzy kwartały
Odwiedzi pewnie was!



Enfant terrible.

Jaś: Papo! wiem coś!...

Papa: No, cóż takiego?

Jaś: My ludzie pochodzimy od małp.

Papa (zirytowany): Może ty, głupcze jakiś, ja nie!

SZŁAZACY.

Patryotyczny nasz Kraków
Zbliżaniem się dziś nie gardzi,
Do naszych braci-Szłazaków,
Do siostr-Szłazaczek tembardziej!

Na uroczystość tę wzniosła
Jak były sereca radośnie,
Szłazakom serce już wzrosło,
Szłazaczkom później zaś wzrosnie!

MYSŁI.

Człowiek przecież w młodości więcej zużyje
nóg aniżeli rąk, skoro mu zawsze na starość
pierwsze uporeczywiej odmawiają posłuszeństwa.

* * *

Kobiecie nigdy jeden mężczyzna nie wystarczy,
a mimo to Pan Bóg wysłał na świat o tyle
mniej mężczyzn aniżeli kobiet.

* * *

Biedna ta ziemia-matka. Jakże wiele ona cierpieć musi,
skoro jej dzieci tak niegrzecznie nieraz
bawią się na jej łonie!

Królowa Draga.

Czas ogórkowy — czas blagi
Z najświeższych nowinek paczką:
Zapowiadany u Dragi
»Bocian« okazał się kaczką!

Dobra wymówka.

— Kto to jest ta stara baba, która ustawicznie
chodzi do pałacu naszego hrabiego?

Leśniczy: Wie pan, to jest tak: Hrabia
wynajął ją na cały sezon polowania. Codziennie
rano musi iść do lasu, aby ją hrabia spotkał, gdy
wyjdzie na polowanie — potem ma dobrą wymówkę,
gdy przychodzi do domu bez niczego...

W ATELIER.

Malarz (przed pierwszym): Czy jesteś mi
dalej niewzruszenie wierną, Helu?

Modelka: Tak, najdroższy!

Malarz: Ha! w takim razie muszę coś za-
stawić, innego wybiegu nie mam!

Z chwili.

Finansiści krakowscy łamią sobie głowy, ile
akcyj tramwayowych musieli z akupić dzienni-
karze krakowscy, kiedy tak jednomyślnie zachęcają
wszystkich do popierania ściśle żydowskiego
interesu. Najwięcej akcyj musi posiadać »Głos
Narodu«, jeżeli zawiesił nawet swój antysemityzm
i dał buzi Rothweinowi, Blumenfeldowi i
Horowitzowi.

* * *

Na Bielanych znaleziono po Zielonych Świę-
tach 385 guzików od męskich spodni, 118 podwią-
zek, 19 par szelek i 31 majtek damskich.

Odpust na Bielanych.

Jesteś jak grób ów pobielan,
Co pozorami świat mam —
Jedziesz na odpust do Bielan,
A puszczasz się za dziewczkami!

Sezon procesyi.

Czas religijnej estymy
Przynosi zwykle nam lato —
Krótkie procesy lubimy,
A długie procesy za to!



Imiona słowiańskie.

(Z okolic Zakopanego).

Gerlachostawa, Gazdomir, Taternik, Górolaz,
Karkoskret, Kryncomira, Żętyochlap, Mle-
kodój, Rabkostawa, Goralobzik, Serwatkopij,
Reunionomira, Serdatkostawa, Wirchodrap,
Schroniskoopij, Jaszczurówkonózkomyja,
Dunajconurkomił, Podglądolub, Biustozerk,
Kolankostaw, Gaździnolub.

W SĄDZIE.

Przewodniczący (podczas rozprawy): Oskar-
żony! Jaki jest twój stan?

Oskarżony: Proszę wysokiego trybunału, strasznie opłakany. Przez całą noc nie dały mi te sądowe pehły ani oka zmrzyć...

DOBRY ZNAK.

— A cóż wam to Marcinowa tak gamba
spuchła?

— A widzita, to mój mnie tak wcoraj za-
malował. I cóż wy na to?

— Owa! To znak, że wos kocha!

W kuchni.

Pani (do sługi): Idź mi natychmiast precz
z mego domu. Łajdaczko, jedna, męża mi bę-
dziesz bałamucił! Ani minuty, żebyś mi się tu
nie zatrzymywała!

Sługa: Owa! Wielkie rzeczy! Pan i tak po-
wiedział, że: „gdzie Marysia, tam i ja!“

Przed wyrokiem

Prokurator: Jaktó? Skazany zostałeś na
śmierć, a ty się jeszcze śmiesz i cieszysz?

— A bo się przecież raz od mej baby od-
czepię.

Wykręcił się.

Kucharka (do faceta, który przyszedł do jej
pani z wizytą): Pon jesteś bardzo fałszywy. Tu
do mnie mówisz pan, że mnie kochasz, a tam
moją panią pan całujesz!...

Facet: Niestety obydwie was kocham. Pani
mnie ubiera, a ty mnie żywisz!

ONA ZNA.

Pan bankier Jonkler, wracając pewnego po-
południa zimowego do domu, spostrzegł w śniegu
w nieprzyzwoity sposób wykropiony napis: Sal-
cza. Ponieważ żonie p. Jonklera, było na imię
także Salcza, oburzenie jego nie miało wprost
granic. Niepewny, ktoby mógł być sprawcą te-
goż paskidztwa pobiegł natychmiast do kantoru
i zrobił buchalterowi awanturę.

— Panie Brunzenmajer, pan jesteś szwinia,
łajdak! Co pan sobie miszlisz? To czeba biez
ostatnim szwinia!..

— Ależ panie pryncypale, co pan chce wła-
ściwie, ja o niczem nie wiem!

— Co pan nie wiesz! Pan od dzysz nimasz
już u mnie miejsca. Już moja żona zna pańskie
pióro!



Magazyn „Au Bon Marché“ Filipa Eile

Kraków, Rynek gł. 114. — Telefon 119.

doleca Kapelusze męskie angielskie. Przybory do podróży i bieliznę męską białą i ko-
lorową. — Parasole, laski oraz przybory do Lawn tennis.



FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI
P E T E R S O N
 SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

Przed wyborami.

Komisarz: Kogóżbyście tak wócie na posła miarkowali?
 Wójt: Ano, moją babę! Pedom panu kursorzowi straszny pysk!



Przed karczmą na wsi.

— Cóż to kumotrze — podobno wasza baba w błogostawionym stanie!
 — E, dyabła tam — w wydętym!

Fatalne omyłki druku.



Z noweli: Z nauką pisania szło jej o wiele trudniej, bo Józia umiała dopiero stawiać jako tako **ku**dasy.

Ze szkicu: Chłop wiedział że rzeźnicze nie może zaimponować byle jakim **Ko**łem.

Z opowiadania: Jadzia lubiła bardzo swego pana i jak oka w głowie strzegła jego **ka**parka.

Z powieści: Więc dlatego cieszyła się hrabina niestety **plodną** nadzieją.

W SALONIE.

Pani: Jak Jan śmie w podobny sposób zachowywać się wobec mnie!...
 Lokaj: Przecież pani powiedziała mi najwyraźniej: Janie przygotuj materac...



Od Redakcyi.

W przyszłym numerze rozpoczniemy druk nader sensacyjnej humoreski, napisanej wierszem p. t.:

„Tajemnice Kahału Podgórskiego“

przez Izaaka Alexandrowicza.



NADEŚLANE.



Przytępiony słuch. Pewna bogata dama, która za pomocą dra Nicholsona sztucznych bębenków usznych z ciężkiego słuchu i szumu w uszach uleczoną została, przesała jego instytutowi 25.000 marek, aby osoby ciężko słyszzące i głuche, a nie mające funduszu w mogły takie bębenki uszne bezpłatnie otrzymać. Listy należy adresować: **Nr. 8669, Das Institut Nicholson „Longcott“, Gunnersbury, London, W.**



W dniach 15, 16, 17, 18 i 19 Czerwca 1901 r. odbędą się
PIĘCIODNIOWE WYŚCIGI KONNE
 w Krakowie.

I. DZIEŃ.

Sobota 15. czerwca 3 godzina popołudniu.

1. Nagroda Totalizatora (Bieg z płotami. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa i koron 2000)
2. Nagroda Krakusa. (Handicap). Nagroda koron 2000
3. Nagroda Rudawy. Nagroda koron 2000
4. Bieg sprzedażny dwulatek. Nagroda koron 1800
5. Hr. J. Tarnowskiego Mem.-Stakes. Nagr. kor. 6000
6. Nagroda Austr. Jockey-Clubu. Nagroda koron 3:00
7. Oficerskie Steeple-chase. (Bieg z przeszkodami) Nagroda honorowa i koron 2000

II. DZIEŃ.

Niedziela 16 czerwca 3 godzina popołudniu.

1. Nagroda miasta Krakowa (Bieg z płotami. Handicap. Panowie jeżdżą) Nagroda honorowa i kor. 2000
2. Nagroda Wandy. Nagroda koron 1800
3. Nagroda Resursu (Handicap) Nagroda koron 2000
4. Nagroda Dyrektoryum. Nagroda koron 6000
5. Nagroda Rządowa. Nagroda koron 3400
6. Bieg sprzedażny. Nagroda koron 1800
7. Wiosenne próbne Steeple-chase Handicap. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa i koron 2000

III. DZIEŃ.

Wtorek 18 czerwca 3 godzina popołudniu.

1. Bieg pocieszenia. Nagroda koron 2400
2. Nagroda Prezesowska. Nagroda koron 4000
3. Nagroda Wawelu (Handicap) Nagroda koron 3500
4. Nagroda Rządowa. Nagroda koron 3400
5. Bieg losowania. Nagroda koron 2400
6. Wielkie krakowskie wiosenne Steeple-chase. (Handicap. Panowie jeżdżą). Nagr. hon. i kor. 5000
7. Pożegnalny bieg gładki (Sweepstakes). Nagroda koron 500

Program 2-dniowy Galicyjskiego Klubu Jazdy Panów.

I. DZIEŃ.

Poniedziałek 17 czerwca 3 godzina popołudniu.

1. Bieg otwarcia gładki. (Panowie jeżdżą). Nagroda koron 1200
2. Steeple chase koni wierzchowych. (Panowie jeżdżą). Nagroda hon. i kor. 1200
3. Nagroda Rządowa. (Bieg z płotami. Panowie jeżdżą.) Nagroda koron 1800
4. Błonia Steeple-chase. (Panowie jeżdżą). Nagroda honorowa i koron 1300
5. Oficerskie Steeple-chase. Nagroda honorowa i koron 2000
6. Bieg Maiden. (Bieg z płotami. Panowie jeżdżą). Nagroda honorowa i koron 1200

II. DZIEŃ.

Środa 19 czerwca 3 godzina popołudniu.

1. Nagroda Bielan. (Bieg gładki. Panowie jeżdżą). Nagroda koron 1200
2. Nagroda Zamku Łańcuckiego. (Steeple-chase. Panowie jeżdżą). Nagr. kor. 2000
3. Nagroda Rządowa. (Steeple-chase. Panowie jeżdżą). Nagroda koron 2800
4. Nagroda Totalizatora (Bieg z płotami. Panowie jeżdżą). Nagroda hon. i kor. 1400
5. Bieg z pocieszenia. (Bieg z płotami. Sweepstakes. Panowie jeżdżą). Nagr. honorowa
6. Pożegnalny bieg gładki. (Panowie jeżdżą). Nagroda koron 1200

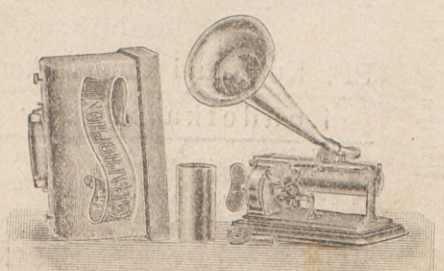
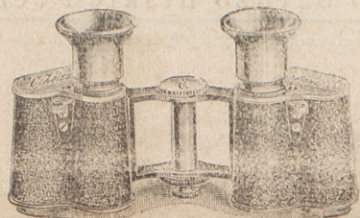
We wtorek, 18 czerwca odbędzie się na placu wyścigowym losowanie **konia wyścigowego zwycięzcy** („Biegu losowania“).
Losy po 1 kor. nabywać można w Kancelaryi wyścigów konnych, ul. Wolska 5, w bankach, kantorach wymiany, przy kasach wstępu na wyścigi oraz na placu podczas wyścigów.
 Wszelkich informacji co do mieszkań, stajni i t. d. udziela najchętniej Sekretaryat Towarzystwa, ul. Wolska 1. 5.
Wyścigi odbywać się będą nawet w razie niepogody.

K. Zieliński mech. i optyk, Kraków, linia A-B 39



poleca swój bogato zaopatrzonej magazyn oraz pracownię **wyrobów mechaniczno-optycznych.**

Wszelkie zamówienia na okulary podług recept PP. Okulistów wykonuje ściśle podług ordynacji we własnej pracowni; szlifiernia szkieł optycznychurządzona podług systemu metrycznego. Poleca zarazem **oryginalne amerykańskie grafofony „Columbia i gramofony** oraz wałki do tychże ośpiewane przez pierwszorzędnych artystów polskich



koron 70—
 Reperacje wykonuje się szybko i starannie.

4 ltr.	czerw. wina, Gabinetow.	zhr.	2:80
4 "	białego wina Riesling	"	2:80
4 "	wyborowego wina Ruster	"	4:50
4 "	wybor. wina Tokajskiego	"	12:50
5 "	Samorodnego wina	"	4:50
4 "	Cognacu starego	"	8:50
4 "	Sliwowiec starej	"	5:50

wysyła się wszystko franco, we flaszki w koszykowym opakowaniu, za zaliczką pocztową. Większe wysyłki według cennika, także za 3-ch miesięcznym kredytem.

Waradyńskie Piwnice

(Varadische Kellerei u. Realitätenbesitzung)

Villány (Węgry).

(8-17)

WINO!



6-16

Komisowy skład Henryka Dattnera

Wiedeńskiej fabryki ubiorów męskich i dzieciennych

Braci M. Iscovitsch

w Krakowie, Rynek gł. 12, parter.



Kto się chce ubrać gustownie,
No, a przytem tanio bardzo,
To Tych proszę i to seryo
Niech mą radą nie pogardzą!

Ten magazyn kto odwiedzi
To na pewne nie straci —
Pół Krakowa się ubiera
W firmie Iscovitscha Braci!



Kraków, Rynek główny 12, parter.



Nowo urządzony Zakład dla Fotocynkografii, Galwanoplastyki i Steoreotypii

JANA SCHUSTERA

w Pradze, Jecna ul. 24

wykonuje 8-8

KLISZE

Autotypie, Cynkografie, Chemigrafie, Fototypie i Fotolitografie w cynku, miedzi lub mosiądzu. dla ilustrowanych czasopism, cenników, prospektów, reklam wszelkiego rodzaju i Kart z widokami — według nadesłanych szkiców lub rysunków.

Prosta recepta na marmolady!

Ażeby każdego czasu otrzymać można delikatną, dającą się utrzymać, możliwą do krąjania, jasną a przecież bardzo tanią i niesłyszowaną marmoladę, wziąć należy kartę pocztową, wypełnić ją ilością żądanego gatunku i adresować do

Fabryki konserwów Hermana Taussiga w Pradze Carolinenthal.

Następnie nadejdzie punktualnie cudownie piękny towar. Celem wykluczenia wszelkiego ryzyka ze strony zamawiającego, zwraca się na to uwagę, że niekonwencjiujący towar może być bez przeszkody zwróconym. — Marmolada morelowa 68, malinowa 68, wiśniowa 70, Hecepece 60 ct., ananasowa zł. 1:20, pomarańczowa 75 ct., kompot z jagód czerw. 50 ct. za 1 kilo loco Praga. Najmniej sprowadzać można 5 kilo. (Także w ozdobnych puszkach od 1 1/2 kilo.) Cenniki na żądanie franko. Powołać się należy na ten inserat.

M. JAKUBOWSKI

w Krakowie.

Magazyny:

- w Krakowie, Sukiennice L. 26, 27
- we Lwowie, plac Maryacki.
- w Czerniowcach, Rynek gł., Hotel pod Czarnym Orłem.

Ma zaszczyt polecić wyroby z chińskiego srebra, platerowane, brązowe i z prawdziwego srebra, jakoto: nakrycia stołowe, noże, widelce, łyżki, łyżeczki, przedmioty ozdobne na podarki, oraz artykuły kościelne: monstrancye, lichtarze, kielichy, krzyże, żyrandole i t. p.

Przyjmuje się wszelkie reperacye do pozłacania, posrebrzania, niklowania i brązowania

Wypożycza nakrycia »sztucce« stołowe na większe zebrania.

Proszek do czyszczenia srebra i złota.

Ceny fabryczne.

Cenniki darmo i opłatnie.



Skład maszyn, narzędzi i przyborów technicznych dla wszystkich gałęzi przemysłu oraz wszelkich przyborów do światła elektrycznego pod firmą

LIBMANN i MACHAUF

w Krakowie, ulica Lubiez 7

poleca na sezon 1901 nowe modele

Rowerów „Schladitz“ „Premier“ i przyborów do tychże

w wielkim wyborze w wielkim wyborze

Specjalista gorsetów z Pragi!

Herman Piesen

Kraków, Grodzka 4

poleca Nowości każdego rodzaju damskich i dzieciennych Gorsetów

Gorsety do prostego trzymania się, jakoteż higieniczne do wyrównania nierówno zbudowanych osób.

—Obstalunki z prowincyi odsyłam odwrotną pocztą.—

Sprzedaje się gorsety pod gwarancją

Grodzka 4.



Najlepsze higieniczne

Towary gumowe

do celów sanitarnych — polecają

Reim i Spółka

w Krakowie,

Rynek 38, Linia A-B.

Cenniki darmo.

Wysyłka dyskretnie.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych oraz tutek cygaretowych

„NORIS“ Władysława Bełdowskiego

magistra farmacyi

w Krakowie.

Dla łatwego wyboru tutek polecam:

Tutki białe »Noris«	do tytoniów
» » z wata	lekkih
» kukurudzowe »Maïs Numa«	i specjalnych
» » »Maïs Albert«	
» » »Maïs de Paris«	
» » »Maïs Wallis«	do tytoniów
» egipskie »El Maur«	specjalnych
» » »Offic. Club«	

Idąc z postępem i rozwojem przemysłu i chcąc zaspokoić wszelkie wymagania P. T. palących papierosy, wprowadziłem tutki »Noris« udoskonalone, tem się odznaczające, że papieros zapalony nie gaśnie szybko, nie naciąga tłuszczem, a wskutek tego całego papierosa można smacznie wypalić. Wogóle zwracam uwagę na tutki białe »Noris« i kukurudzowe, odznaczają się bowiem chłodnym i łagodnym dymem, nie wpływają ujemnie na zmianę smaku i zapachu tytoniu, a to jest ich bardzo wysoką zaletą, że nie drażnią krtani i nie pobudzają wskutek tego do kaszlu.

Liczne uznania, jakie ciągle odbieram są najlepszym dowodem niepospolitej jakości moich wyrobów.

Do nabycia w handlach i trafikach. — Główny skład na Lwów i wschodnią Galicyę: W składzie osobliwszych gatunków tytoniu i cygar, ulica Karola Ludwika.

PP. Kupcom i Cukiernikom polecam worki papierowe i pudełka na cukry po bardzo niskich cenach.

Z wysokim poważaniem

Wł. Bełdowski

magister farmacyi i chemik

Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie okazy tutek.

Bibułka odznaczona najwyższą nagrodą na wystawie światowej w Paryżu 1900. Tutki cygaretowe odznaczone złotym medalem na wystawie przyr.-lek. w Krakowie.

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.
Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku, Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 21.

W Krakowie do nabycia w księgarni J. M. Himmelblaua. 1-?

F. LORD

BIURO TECHNICZNE
Kraków. Floryńska 55.

Wszelkie przybory do gorzelni, browarów, tartaków, młynów i wszelkich innych zakładów gospodaczo-przemysłowych.

Smary, oliwy oryginalne rosyjskie, pasy do maszyn, płyty i sznury gumowe, szlauchy gumowe i parczane, rury i wentyle parowe i wodne, gaza jedwabna oryginalna szwajcarska, kamienie i walce młyńskie, piły i cyrkularki angielskie, toczki szmirglowe i t. p.

Wszelkie przybory do wodociągów.
Instalacja elektrycznego oświetlenia.

Skład dotycz. materiałów i przyborów firmy **Siemens i Halske**. Projekta i kosztorysy darmo.
Dział sportowy: 1-24
rowery, przybory dla sportu kołowego, latarnie acetylenowe, powozowe, patentowane podkowy itp.
Telefon Nr. 230.



Towarzystwo kredytowe

dla handlu i przemysłu w Krakowie

zarejestrowane stowarzyszenie z odpowiedzialnością ograniczoną

ul. św. Gertrudy 1. 8

przyjmuje

wkładki na książeczki

i oprocentowuje takowe

po 4 1/2% rocznie.



Skład dywanów.

J. BUCHNER

Kraków, Stradom 23 (dom własny)

poleca swój bogato zaopatrzonej skład wszelkich towarów bławatnych, ang. i franc. jedwabnych materyj czarnych i kolorowych oraz wielki wybór chodników lyońskich i pluszów czarnych i kolorowych w różnorodnych deseniach na bluzki. Wielki wybór **chodników, dywanów, portyer, kap, firanek** jakoteż najnowszych **stór** tiulowych.

Wielki wybór

pluszów kolorowych i buretów na pokrycie mebli częściowo i hurtownie po cenach fabryczn., tudzież **resztki materyj** różnych po cenach o połowę niższych.

Skład kołder jedwabnych.

Skład koców sławickich.

Skład płócien i sztyryngów.

Sławny

Porter tenczyński

zalecany przez PP. Lekarzy jest najlepszy ze wszystkich podobnych wyrobów galicyjskich.

poleca

Reprezentacja: Bracka 11.

Kraków.

Butelka tylko 8 cent.



ROWERY

sławnej marki

„DÜRKOPP DIANA“

poleca

Skład maszyn do szycia i rowerów **R. PAWŁOWSKIEGO**

dawniej

I. IWANICKIEGO

Kraków, Rynek główny 18.

Tamże jest do sprzedania 30 sztuk rowerów, zakupionych na licytacji w ek. Urzędzie zastawniczym w Wiedniu, prawie nowych, po 75 zhr. 6-16

☛ Sprzedaż na raty wykluczona!

KSIĘGARNIA

Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie poleca dzieła pedagogiczne Reussnera pt.:

Najlepsza metoda

najłatwiejsza do bardzo prędkiego a gruntownego nauczania się języków obcych bez nauczyciela, z objaśnieniami wymowy i z kluczem na końcu każdego dzieła:

„Samouczek“ Polsko - Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po 15, 30, 52 ct.; kurs I-szy 90 ct., kurs II-gi zhr. 2.30, komplet (oba kursa) 3 zhr.

„Samouczek“ Polsko - Francuski, kurs I-szy zhr. 1.80, kurs II-gi 4 zhr. 80 ct., Gramatyka Polsko-Francuska 1 zhr. 80 ct.

„Samouczek“ Polsko - Angielski kurs I-szy zhr. 1.12, kurs II-gi 1 zhr. 80 ct., komplet zhr. 2.62.

Do nabycia także we wszystkich innych księgarniach.

KANTOR WYMIANY

Filia c. k. uprz. gal. akc.

Banku Hipotecznego

W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne.

Wyplata wszelkich kuponów i wylosowanych efektów bez potrącenia prowizji.

Filia c. k. uprz. gal. akc.

Banku Hipotecznego

W KRAKOWIE

wydaje

Asygnaty Kasowe

oprocentowując takowe po

4 1/2% za 90 dniowem wypowiedzeniem

4% za 60 dniowem wypowiedzeniem

3 1/2% za 30 dniowem wypowiedzeniem.

☛ Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje wkładki do oprocentowania w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu książeczki czekowe, przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.

Koncesyonowany

Zakład Zastawniczy

ul. Wiślna 1. 3.

udziela **najwyższych pożyczek** na papiery wartościowe, kosztowności i towary.



* * * * *

Bezpłatnie otrzyma każdy

Rocznik finansowy = = na rok 1901 - - - - -

kto nadesłże prenumeratę całoroczną 3 kor. 60 hal., lub półroczną 1 kor. 80 hal. na dwutygodnik - - - - -

„Merkury“ - - - - -

Gazeta Losowań i Handlowa.

Adres Administracji: - - - - -

Kraków, Rynek główny 1. 5. - - - - -

„The Mutual“

Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Nowym-Yorku.

Założone w. r. 1842. Czysto wzajemne.

Ogólny majątek 1 stycznia 1900:

1489 6/10 mil. koron.

Czysty zysk na korzyść ubezpieczonych w r. 1899

38,158.423 koron.

Cały kapitał gwarancyjny dla ubezpieczeń zawartych w Austrii złożony w c. k. Ministerjalnym urzędzie płatniczym w Wiedniu.

Generalna Dyrekcya na Austryę: Wiedeń I. Lobkowitzplatz 1. 11-22

Naczelny Inspektorat dla Galicji i Agencya: w Krakowie, ul. Floryńska 21.

Skład papieru i Handel galanteryjny Stan. Karliński w Krakowie, Sukiennice L. 28 (naprzeciw Ratusza)

Poleca: Książki handlowe i prasy kop.; Wielki wybór krajowego i zagranicznego papieru listowego; Karty do gry; Karty wizytowe na zamówienie; Karty korespondencyjne z widokami (ciągle nowości). — Zastępstwo Tutek cygaretowych S. W. Niemojowskiego. — Wybór parasoli męskich i damskich.



— Czy to prawda, że porucznik wykradł Stefkę Alfredowi przed miesiącem?

— Ale gdzieżtam — pożyczyłem tylko i w tym tygodniu mu ją z powrotem odsyłam!...

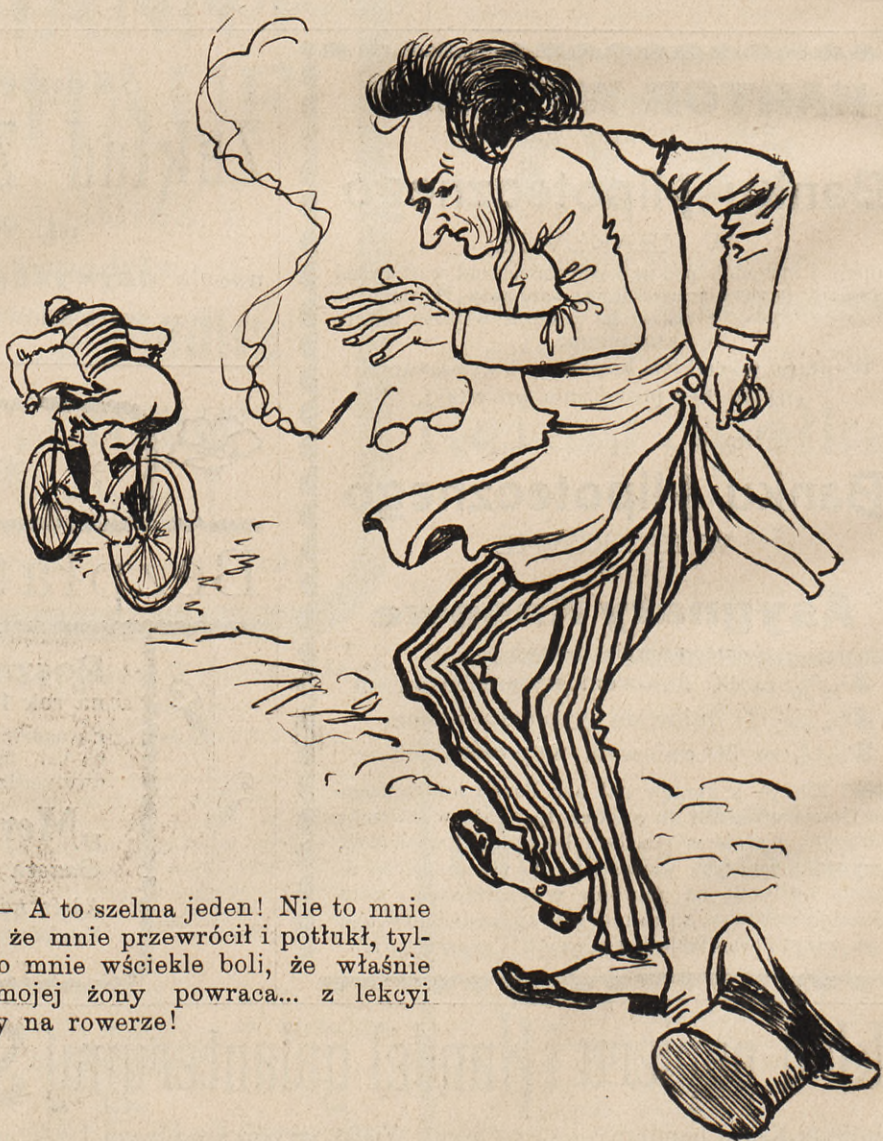


— A ma pan aby ładną kiełbasę?
— Moja pani, proszę mi wierzyć, że takiej kiełbasy jak u mnie, żaden rzeźnik w całym mieście nie ma!



— Wiesz ty, że w tem lustrze, jestem jeszcze ładniejsza, jak w rzeczywistości!

— Moja kochana, ja ci już powiedziałem, gdzie jesteś najładniejsza!...



— A to szelma jeden! Nie to mnie boli, że mnie przewrócił i potłukł, tylko to mnie wściekle boli, że właśnie od mojej żony powraca... z lekcji jazdy na rowerze!